Przykładowe zadania

z filozofii

na poziomie rozszerzonym

wraz z rozwiązaniami

Tekst 1.

Przeczytaj poniższy tekst i wykonaj polecenia.

Epikur „List do Menoikeusa”

„Trzeba sobie również zdawać sprawę z tego, że wśród naszych pragnień jedne są naturalne, a inne urojone, a wśród naturalnych jedne są ponadto konieczne, a inne tylko naturalne. Wśród koniecznych można wyróżnić takie, które są konieczne do szczęścia, następnie pragnienia konieczne dla spokoju ciała i wreszcie konieczne dla samego życia.

Jasno sprecyzowany pogląd na te sprawy pozwoli skierować wszelki wybór i wszelkie unikanie na korzyść zdrowia ciała i spokoju duszy, a to właśnie jest celem szczęśliwego życia. Wszak cała nasza działalność zdąża do tego, aby się uwolnić od cierpienia i niepokoju. A gdy raz zdołamy to wszystko osiągnąć, wnet zniknie niepokój duszy; istota żywa nie odczuwa już bowiem potrzeby zabiegania o cokolwiek, czego by jej brakowało, ani też nie będzie szukać czego innego do dopełnienia dobra duszy i ciała. To zaiste wtedy tylko odczuwamy potrzebę przyjemności, gdy z jej braku doznajemy bólu; gdy jednak ból nam nie dokucza, nie potrzebujemy wtedy żadnej przyjemności. Dlatego właśnie twierdzimy, że przyjemność jest początkiem i celem życia szczęśliwego. Ona to bowiem, według nas, stanowi pierwsze i przyrodzone dobro oraz punkt wyjścia wszelkiego wyboru i unikania; do niej w końcu powracamy, gdy odwołujemy się do czucia jako kryterium wszelkiego dobra. I właśnie dlatego, że jest ona dobrem pierwszym i przyrodzonym, nie uganiamy się bynajmniej za wszelką przyjemnością, lecz nieraz rezygnujemy z wielu; postępujemy tak zwłaszcza wtedy, gdy spodziewamy się z ich powodu doznać więcej przykrości. A bywa i tak, że wiele przykrości stawiamy wyżej od przyjemności, co zachodzi wówczas, gdy po przeżyciu długotrwałych boleści spodziewamy się doznać większej przyjemności.

Dlatego też wszelka przyjemność ze względu na swoją naturę jest dobra, ale nie każda jest godna wyboru; i podobnie, wszelki ból jest złem, ale nie każdego bólu należy unikać. W każdym wypadku trzeba wszystko dokładnie zbadać pod kątem pożyteczności i szkodliwości, bo zdarza się czasem, że dobro bierzemy za zło i, na odwrót, zło za dobro.

Umiarkowanie uważamy za największe dobro nie dlatego, żebyśmy w ogóle mieli poprzestawać na małym, ale dlatego, abyśmy się nauczyli obywać byle czym, gdy nas bieda nawiedzi, w przeświadczeniu, że najlepiej korzystają z obfitości dobra ci, którzy jej najmniej pożądają, i że to, co jest naturalne, jest też łatwe do zdobycia, a to, co urojone, z trudem trzeba zdobywać. Proste potrawy sprawiają nam tyleż przyjemności, co wystawne uczty, gdy tylko bolesne uczucie głodu zostanie usunięte. Jęczmienny chleb i woda sprawiają największą rozkosz, jeśli je spożył głodny.

Z tego więc względu przyzwyczajenie do życia prostego i mało kosztownego zapewnia dobre zdrowie i uaktywnia wobec różnych potrzeb życiowych, a kiedy się po dłuższej przerwie zasiądzie przy suto zastawionym stole, wówczas się lepiej korzysta z tych przyjemności; wreszcie czyni nas ono nieustraszonym wobec igraszek losu. Gdy przeto twierdzimy, że przyjemność jest naszym celem najwyższym, to bynajmniej nie mamy na myśli przyjemności płynącej z rozpusty ani przyjemności zmysłowych, jak twierdzą ci, którzy nie znają naszej nauki albo się z nią nie zgadzają, czy wreszcie źle ją interpretują. Przyjemność, którą mamy na myśli, charakteryzuje nieobecność cierpień fizycznych i brak niepokojów duszy. Nie pijatyki i hulanki, nie obcowanie z pięknymi chłopcami i kobietami; nie ryby i inne smakołyki, jakich dostarcza zbytkowny stół, czynią życie przyjemnym, ale trzeźwy rozum, dociekający przyczyn wszelkiego wyboru i unikania, odrzucający czcze domysły, owe źródło największych utrapień duszy.

Z tego wszystkiego mądrość jest początkiem wszelkiego dobra i dobrem najwyższym, a wskutek tego jest cenniejsza nawet od filozofii, jako źródło wszystkich innych cnót. Ona nas uczy, że nie można żyć przyjemnie, jeśli się nie żyje mądrze, pięknie i sprawiedliwie, i na odwrót, że nie można żyć mądrze, pięknie i sprawiedliwie, jeśli się nie żyje przyjemnie. Wszak cnoty tworzą wraz z przyjemnym życiem naturalną jedność i życie przyjemne jest od nich nieodłączne.”

Zadanie 1. (0-2)

Do jakiego działu (dyscypliny) filozofii należy powyższy fragment tekstu Epikura? Zapisz literę, którą oznaczono właściwą odpowiedź i ją uzasadnij.

1. logika
2. estetyka
3. etyka
4. ontologia

#### Rozwiązanie: C

Uzasadnienie:

Np. Tekst ten należy do etyki, ponieważ mówi o tym, jak osiągnąć szczęście, co było głównym zainteresowaniem etyki starożytnej.

Schemat punktowania

1 pkt - za poprawną odpowiedź.

1 pkt - za poprawne uzasadnienie.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 2. (0-2)

Podaj dwie tezy postawione przez Epikura spośród występujących w powyższym fragmencie tekstu.

#### Rozwiązanie Np.

Teza 1. Nie każda przyjemność jest godna wyboru.

Teza 2. Przyjemność jest początkiem i celem życia szczęśliwego.

Schemat punktowania

2 pkt - za poprawne sformułowanie dwóch tez.

1 pkt - za poprawne sformułowanie tezy.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 3. (0-2)

Do każdej tezy, o której mowa w poprzednim zadaniu, zrekonstruuj na podstawie tekstu po jednym argumencie.

Rozwiązanie

1. Argument do tezy nr 1: np. nie każda przyjemność jest godna wyboru, ponieważ w niektórych sytuacjach, wybierając coś innego, mamy prawo spodziewać się osiągnięcia większej przyjemności później.
2. Argument do tezy nr 2: np. przyjemność jest początkiem i celem życia szczęśliwego, dlatego że przyjemność cechuje „nieobecność cierpień fizycznych i brak niepokojów duszy”, natomiast celem wszelkich naszych działań jest, według Epikura, właśnie uwolnienie się od cierpienia i niepokoju.

Schemat punktowania

2 pkt - za poprawne sformułowanie dwóch argumentów.

1 pkt - za poprawne sformułowanie jednego argumentu.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 4. (0-2)

Czy, według Epikura, człowiek szczęśliwy odczuwa potrzebę przyjemności? Odpowiedz i uzasadnij, odwołując się do tekstu.

Rozwiązanie

Odpowiedź:

Według Epikura człowiek szczęśliwy nie odczuwa potrzeby przyjemności.

Uzasadnienie:

Np. Epikur pisze, że „wtedy tylko odczuwamy potrzebę przyjemności, gdy z jej braku doznajemy bólu”. A według niego człowiek szczęśliwy nie doznaje bólu: przyjemność, jako „początek i cel życia szczęśliwego”, cechuje się „nieobecnością cierpień fizycznych i brakiem niepokojów duszy”. Jeśli więc człowiek odczuwa potrzebę przyjemności, to nie jest szczęśliwy.

Schemat punktowania

1 pkt - za poprawne sformułowaną odpowiedź.

1 pkt - za poprawne uzasadnienie odpowiedzi.

0 pkt - za odpowiedź błędną i błędne uzasadnienie oraz za brak odpowiedzi.

Zadanie 5. (0-1)

Stosując rozróżnienia terminologiczne autora tekstu, przedstaw sytuację, w której należy zrezygnować z przyjemności.

Rozwiązanie

Np. Sytuacja, w której rezygnacja z aktualnie dostępnej przyjemności prowadzi do późniejszego osiągnięcia większej przyjemności, np. zjedzenie rodzynek może dać trochę przyjemności, lepiej jest jednak z niej zrezygnować, by upiec ciasto z rodzynkami i czerpać z jedzenia większą przyjemność.

Lub

Np. Sytuacja, w której zaznanie przyjemności prowadziłoby do większej przykrości, np. zjedzenie dużej ilości ciasta z rodzynkami spowodowałoby ból brzucha i pozbawiłoby nas przyjemności z jedzenia.

Schemat punktowania

1 pkt - za poprawne sformułowanie przykładu.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 6. (0-1)

Stosując rozróżnienia terminologiczne autora tekstu, podaj przykład pragnienia koniecznego.

Rozwiązanie

Np. Pragnienie oddychania, ponieważ oddychanie jest konieczne do życia.

Schemat punktowania

1 pkt - za poprawne sformułowanie przykładu.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 7. (0-2)

Sformułuj jeden argument z punktu widzenia filozofii stoickiej i jeden z punktu widzenia filozofii sceptyckiej przeciwko tezie, że przyjemność jest początkiem i celem życia szczęśliwego.

Rozwiązanie

Argument przeciw tezie z punktu widzenia filozofii stoickiej:

np. Epikur błędnie zakłada, że człowiek wybiera przyjemności, podczas gdy los człowieka jest przesądzony. Człowiekowi przytrafiają się te przyjemności i przykrości, które mają mu się przytrafić.

Argument przeciw tezie z punktu widzenia filozofii sceptyckiej:

np. Nie warto wszystkiego „dokładnie badać pod kątem pożyteczności i szkodliwości”, jak chciałby Epikur, gdyż nie ma sposobu, by ustrzec się przed błędami i z pewnością rozstrzygnąć co jest dobre, a co złe; również nic pewnego nie można orzec o przyjemności i cierpieniu.

Schemat punktowania

1 pkt - za poprawne sformułowanie kontrargumentu z punktu widzenia filozofii sceptyckiej.

1 pkt - za poprawne sformułowanie kontrargumentu z punktu widzenia filozofii stoickiej.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 8. (0-2)

Czy powyższy tekst Epikura spełnia kryterium falsyfikowalności? Odpowiedz i uzasadnij, odwołując się do tekstu.

Odpowiedź i uzasadnienie

Np. Niektóre fragmenty tekstu Epikura spełniają kryteria falsyfikowalności, a mianowicie mówiące o tym, jak ludzie postępują (np. że nieraz rezygnujemy z doraźnej przyjemności w celu osiągnięcia większej przyjemności później) oraz o tym, co i w jakich warunkach ludziom sprawia przyjemność („[...] chleb i woda sprawiają największą rozkosz, jeśli spożył je głodny”). Można by zaprojektować badania, które (w zależności od wyników) mogłyby obalić tego typu tezy, a zatem fragmenty ich dotyczące spełniają warunek falsyfikowalności. Jednak fragmenty opisujące to, jak należy postępować oraz zależności między cnotami, nie są falsyfikowalne, ponieważ nie można przeprowadzić eksperymentu, który by je obalił.

Schemat punktowania

1 pkt - za sformułowanie własnego stanowiska.

1 pkt - za uzasadnienie stanowiska.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 9. (0-2)

Na podstawie poniższego tekstu odpowiedz na pytanie, czy Sartre zgodziłby się z Epikurejskimi metodami osiągania szczęścia? Odpowiedź uzasadnij.

Jean Paul Sartre „Egzystencjalizm jest humanizmem”

„Przede wszystkim, co rozumiemy przez niepokój? Egzystencjalista chętnie stwierdza, że człowiek jest niepokojem. To znaczy: człowiek angażuje się i zdając sobie sprawę, że jest nie tylko tym, którego istotę wybrał, lecz ponadto prawodawcą wybierającym i siebie, i całą ludzkość, nie może uciec od poczucia swojej całkowitej i głębokiej odpowiedzialności. Zapewne jest wielu ludzi bez niepokojów, ale my uważamy, że niepokój ukrywają oni przed sobą, że przed nim uciekają.”

Rozwiązanie

Np. Sartre nie zgodziłby się z metodami osiągania szczęścia przedstawionymi przez Epikura, który twierdzi, że dla osiągnięcia tego celu konieczne jest pozbycie się wszelkiego niepokoju i lęku. Dla Sartre’a jednak człowiek nieodczuwający niepokoju - a właściwie ukrywający przed sobą niepokój - nie żyje pełnym życiem człowieka, nie realizuje istoty człowieczeństwa, sam siebie oszukując i uciekając przed odpowiedzialnością. Nie może więc osiągnąć szczęścia, do tego celu bowiem konieczne jest samodzielne, wolne i odpowiedzialne ustalenie przez każdego natury tego szczęścia.

Schemat punktowania

1 pkt - za sformułowanie własnego stanowiska.

1 pkt - za uzasadnienie stanowiska.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Tekst 2.

Przeczytaj poniższy tekst i wykonaj polecenia.

William James „Pragmatyzm”

„[...] Ideami prawdziwymi są te, które możemy przyswajać, uzasadniać, potwierdzać i weryfikować. Pozostałe idee są fałszywe. Na tym właśnie polega znaczenie praktyczne, jakie ma dla nas posiadanie idei prawdziwych, takie zatem jest znaczenie samej prawdy, gdyż znamy ją tylko w tej postaci.

Oto teza, której muszę bronić. Prawdziwość jakiejś idei nie jest niezmienną własnością, która jej przysługuje. Prawdziwość przydarza się idei. Idea staje się prawdziwa; prawdziwą czynią ją pewne wydarzenia. Jej prawdziwość jest w istocie pewnym wydarzeniem; jest procesem: mianowicie procesem jej weryfikacji; jest ona samą tą weryfikacją. Jej zasadność jest procesem jej uzasadnienia*.*

[...] Pozwólcie, że rozpocznę od przypomnienia faktu, iż posiadanie prawdziwych przekonań zawsze równoznaczne jest z posiadaniem narzędzia działania; i że nasz obowiązek dążenia do prawdy, niebędący bynajmniej arbitralnym rozkazem czy też „ćwiczeniem”, jakie intelekt narzuca samemu sobie, w zupełności tłumaczy sam siebie racjami praktycznymi.

Waga, jaką ma dla ludzkiego życia posiadanie prawdziwych przekonań na temat rzeczywistości, jest sprawą aż nazbyt oczywistą. Żyjemy w świecie obiektów, które mogą być nieskończenie użyteczne lub nieskończenie niebezpieczne. Idee, które mówią nam, czego należy oczekiwać w danych okolicznościach uważane są za prawdziwe w całej tej podstawowej sferze weryfikacji; zdobywanie owych idei jest podstawowym obowiązkiem człowieka. Zdobywanie prawdy bynajmniej niebędącej tutaj celem samym w sobie jest zaledwie środkiem, który służy innym naszym żywotnym interesom. Jeśli zabłądziłem w lesie i przymieram głodem, i nagle spostrzegam coś, co wygląda jak ścieżka dla bydła, wówczas jest rzeczą najwyższej wagi, aby przyszło mi do głowy, że prowadzi ona do ludzkiej osady - jeśli bowiem tak właśnie pomyślę i pójdę ową ścieżką, będę uratowany. Prawdziwe przekonanie jest tutaj użyteczne, gdyż użyteczny jest dom, który jest jego przedmiotem. A zatem wartość praktyczna idei prawdziwych polega przede wszystkim na praktycznym zastosowaniu, jakie mają dla nas ich przedmioty. W istocie nie zawsze są one jednakowo ważne. Kiedy indziej dom mógłby być dla mnie całkiem bezużyteczny, a wówczas moja idea domu, choćby łatwa do zweryfikowania, będzie praktycznie bez znaczenia i lepiej będzie, jeśli pozostanie utajona. [...] Ilekroć [...] prawda zyskuje praktyczne znaczenie w jakiejś krytycznej sytuacji, zaczyna funkcjonować w świecie, a nasze przeświadczenie o jej słuszności aktywizuje się. Możecie wtedy o niej powiedzieć, że „jest użyteczna, ponieważ jest prawdą”, albo że „jest prawdą, ponieważ jest użyteczna”. Oba te stwierdzenia znaczą dokładnie to samo, a mianowicie to, że oto mamy ideę, która się spełniła, a może taką, której weryfikacja właśnie się rozpoczyna; użyteczność jest nazwą funkcji spełnionej przez nią w doświadczeniu.

[...] Idąc ową ścieżką dla bydła z obrazem domu przed oczami, w końcu widzimy rzeczywisty dom i jest to pełna weryfikacja adekwatności naszego obrazu. Takie proste i w pełni zweryfikowane przypadki [...] zapewne stanowią prototyp procesu dochodzenia do prawdy*.* W istocie doświadczenie oferuje nam inne formy dochodzenia do prawdy, jednak wszystkie one dają się pomyśleć jako tamte podstawowe weryfikacje - wstrzymane, zwielokrotnione lub zastąpione jedna przez drugą.

Weźmy na przykład obiekt wiszący na tamtej ścianie. I Wy, i ja twierdzimy, że jest to „zegar”, choć nikt z nas nie widział ukrytych w nim werków[[1]](#footnote-1). Przyjmujemy nasze twierdzenie za prawdziwe, nie próbując go zweryfikować. Jeśli „prawda” oznacza przede wszystkim proces potwierdzenia, czy nie powinniśmy zatem uznać takich zweryfikowanych prawd, jak ta, za poronione? Otóż nie, gdyż stanowią one przytłaczającą większość prawd, w które wierzymy. Egzamin zdaje zarówno weryfikacja pośrednia, jak i bezpośrednia. Tam, gdzie świadectwo okoliczności jest wystarczające, możemy się obejść bez świadectwa oczu. Podobnie jak teraz, choć nigdy tam nie byliśmy, przyjmujemy, że Japonia istnieje - ponieważ przekonanie to się sprawdza, wszystko zaś, co wiemy, przekonanie to potwierdza, w niczym się z nim nie kłócąc - tak też przyjmujemy, że ta oto rzecz jest zegarem. Używamy jej jako zegara, mierząc za jej pomocą długość naszego wykładu. Potwierdzenie hipotezy oznacza tutaj tyle, że nie prowadzi ona do zakłóceń czy do sprzeczności. Możliwość weryfikacji istnienia kółek, ciężarków i wahadła jest równie dobra jak sama weryfikacja. Na każdy zakończony proces weryfikacji jakiejś prawdy przypada w naszym życiu milion takich, które kończą się w stadium narodzin. [...] Jesteśmy tak pewni tego, iż weryfikacja jest możliwa, że ją pomijamy, a rzeczywistość zazwyczaj potwierdza nasz wybór.

W istocie prawda żyje w większości wypadków na kredyt. Nasze myśli i przekonania są w obiegu, dopóki nic ich nie zakwestionuje, tak samo jak w obiegu są banknoty, dopóki nikt nie odmawia ich przyjęcia. A jednak wszystko to sugeruje, że w którymś miejscu dochodzi do weryfikacji bezpośredniej, bez której gmach prawdy zapada się niczym system finansowy pozbawiony jakiejkolwiek podstawy w gotówce. Wy akceptujecie moją weryfikację w jednej sprawie, ja zaś Waszą w innej. Prowadzimy handel wymienny prawdą. A jednak przekonania zweryfikowane przez konkretną osobę stanowią filary całej nadbudowy.

Innym ważkim problemem, poza oszczędnością czasu, dla którego wyrzekamy się pełnej weryfikacji, jest to, że wszystkie rzeczy miast być klasami jednoelementowymi, tworzą rodzaje. Nasz świat raz na zawsze obdarzony został tą osobliwą cechą. Tak więc gdy już raz bezpośrednio zweryfikowaliśmy nasze idee dotyczące jednego egzemplarza danego rodzaju, uważamy, że możemy odnosić je również do innych egzemplarzy - już bez weryfikacji. Umysł, który bez weryfikacji nawykowo rozpoznaje, z jakiego rodzaju rzeczą ma do czynienia i działa bezpośrednio wedle prawa rodzajowego, będzie umysłem niezawodnym w 99 przypadkach na 100, ponieważ to jego działanie sprawdza się w odniesieniu do wszystkiego, co napotka, nic też nie zada mu kłamu.

A zatem proces weryfikacji pośredniej lub też niezakończony proces weryfikacyjny mogą być tak samo miarodajne jak pełna weryfikacja*.* Procesy owe sprawdzają się nie gorzej niż ona; są źródłem takich samych korzyści i z tych samych racji domagają się od nas uznania.”

Zadanie 1. (0-1)

Wyjaśnij, dlaczego przedstawioną przez Jamesa koncepcję prawdy nazywa się „pragmatyczną”.

Rozwiązanie

Przedstawioną przez Jamesa koncepcję prawdy nazywamy pragmatyczną, ponieważ kryterium prawdy stanowi użyteczność w działaniu. Dokładniej: sprzyjanie skuteczności działania.

Schemat punktowania

1 pkt - za sformułowanie poprawnej odpowiedzi.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 2. (0-1)

Podaj jedną różnicę pomiędzy klasyczną i pragmatyczną koncepcją prawdy.

Rozwiązanie

Np. Według klasycznej koncepcji myśl (zdanie) jeśli jest prawdziwa, jest prawdziwa raz na zawsze, według koncepcji pragmatycznej - odwrotnie.

Schemat punktowania

1 pkt - za sformułowanie poprawnej odpowiedzi.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 3. (0-1)

Opisz, czym użyteczność w rozumieniu Jamesa różni się od użyteczności w rozumieniu Milla.

Rozwiązanie

James przez użyteczność przekonania rozumie jego zastosowanie w działaniu, sprzyjające skuteczności działania. Mill przez użyteczność czynu rozumie miarę ilości dobra, które ten czyn sprawia.

Schemat punktowania

1 pkt - za sformułowanie poprawnej odpowiedzi.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 4. (0-2)

Czy według Jamesa jakiekolwiek przekonanie (myśl) prawdziwe może być konieczne i wieczne? Uzasadnij, odwołując się do tekstu.

Rozwiązanie

Przekonanie (myśl) według Jamesa nie może być koniecznie / wiecznie prawdziwe.

Przykładowe uzasadnienie:

Jeśli przekonanie przestaje mieć dla nas praktyczne znaczenie, nie uznajemy go wtedy już za prawdziwe.

Schemat punktowania

1 pkt - za sformułowanie poprawnej odpowiedzi.

1 pkt - za sformułowanie poprawnego uzasadnienia.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 5. (0-2)

Dlaczego „proces weryfikacji pośredniej lub też niezakończony proces weryfikacyjny mogą być tak samo miarodajne jak pełna weryfikacja”? Przedstaw dwa argumenty na podstawie tekstu Jamesa.

Rozwiązanie

Argument 1.

W życiu codziennym posługujemy się weryfikacjami prawdy dokonanymi przez innych ludzi i dlatego nie musimy zawsze weryfikować sami.

Argument 2.

Ponieważ w świecie istnieją rodzaje rzeczy (wszystko, co jest, należy do jakiegoś rodzaju), możemy wykorzystać weryfikację w jednym przypadku za wystarczającą dla innych przypadków tego samego rodzaju.

Schemat punktowania

2 pkt - za sformułowanie dwóch argumentów.

1 pkt - za sformułowanie jednego argumentu.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 6. (0-2)

Czy, według Jamesa, dwa sprzeczne poglądy mogą być równocześnie prawdziwe? Odpowiedź uzasadnij, odwołując się do tekstu.

Rozwiązanie

Tak, według Jamesa dwa sprzeczne poglądy mogą być prawdziwe.

Uzasadnienie:

Np. Jest tak dlatego, że przekonania prawdziwe dla mnie, mogą nie być prawdziwe dla kogoś innego, co znaczy, że dla kogoś innego przekonanie sprzeczne z moim, na przykład jego negacja, jest prawdziwe.

Schemat punktowania

1 pkt - za sformułowanie poprawnej odpowiedzi.

1 pkt - za sformułowanie poprawnego uzasadnienia.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 7. (0-2)

Czy koncepcji Jamesa bliżej do rozumienia prawdy przez Protagorasa, czy przez Platona? Odpowiedź uzasadnij, odwołując się do tekstu.

Rozwiązanie

Koncepcji Jamesa bliżej jest do rozumienia prawdy przez Protagorasa - według obu tych filozofów myśl jest prawdziwa lub fałszywa w zależności od działania, natomiast według Platona myśl, jeśli jest prawdziwa, jest prawdziwa raz na zawsze.

Schemat punktowania

1 pkt - za właściwe odwołanie się do koncepcji Protagorasa.

1 pkt - za właściwe odwołanie się do koncepcji Platona.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 8. (0-2)

Na podstawie tekstu i własnych przemyśleń wykonaj polecenia:

1. Wskaż sytuację, w której mogłoby się wydawać, iż fałsz będzie użyteczniejszy od prawdy.
2. Czy tego typu sytuacje obalają koncepcję Jamesa? Odpowiedź uzasadnij.

Rozwiązanie

1. Np. Fałszywa odpowiedź na pytanie pseudokibiców „komu kibicujesz?” może spowodować, że unikniemy pobicia.
2. Nie, tego typu sytuacje nie obalają koncepcji Jamesa, ponieważ wiedzieliśmy, jak rzeczy miały się naprawdę, a zatem użyteczne było mniemanie prawdziwe w „zwykłym” sensie.

Schemat punktowania

1 pkt - za poprawną odpowiedź na pytanie a).

1 pkt - za poprawna odpowiedź na pytanie b).

0 pkt - za odpowiedzi błędne lub ich brak.

Zadanie 9. (0-2)

James w tekście wielokrotnie mówi o weryfikacji przekonań. Czy na tej podstawie można jego koncepcję sklasyfikować jako epistemiczną? Odpowiedź uzasadnij.

Rozwiązanie

Np. Zachodzą pewne zbieżności między koncepcją pragmatyczną a epistemiczną. Jednak główna różnica polega na tym, że James ma na myśli weryfikację w działaniu (w praktyce), podczas gdy koncepcja epistemiczna dopuszcza inne formy weryfikacji (na przykład doświadczenie zmysłowe czy dowód matematyczny).

Schemat punktowania

1 pkt - za poprawną odpowiedź.

1 pkt - za właściwe uzasadnienie.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 10. (0-2)

Podaj jeden kontrargument dla poniższego rozumowania.

Koncepcja Jamesa jest nietrafna. Bywa przecież tak, że ludzie nie zgadzają się w kwestii tego, co jest prawdą. Według Jamesa taka sytuacja musiałaby być niemożliwa: ludzie tacy powinni po prostu uznać, że w takiej sytuacji dla jednej osoby użyteczne jest coś innego niż dla drugiej.

Rozwiązanie

Kontrargument: np. Argument jest nietrafny, dlatego że w zarysowanej sytuacji ludzie mogą nie zgadzać się właśnie w kwestii tego, co jest dla nich użyteczne w działaniu (lub np. w kwestii tego, co jest użyteczne w działaniu dla nich obojga).

Schemat punktowania

1 pkt - za właściwą odpowiedź.

1 pkt - za właściwe uzasadnienie.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 11. (0-2)

Czy zgodnie z koncepcją Jamesa poglądom etycznym może przysługiwać prawdziwość lub fałszywość? Odpowiedź uzasadnij.

Rozwiązanie

Tak.

Uzasadnienie:

Powodem jest to, że wyznawanie pewnych poglądów etycznych może być użyteczne   
w działaniu, a innych bezużyteczne.

Schemat punktowania

1 pkt - za właściwą odpowiedź.

1 pkt - za właściwe uzasadnienie.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Tekst 3.

Przeczytaj poniższy tekst i wykonaj polecenia.

Richard Rorty „Przygodność, ironia, solidarność”

„To Nietzsche jako pierwszy otwarcie podsunął myśl, byśmy w całości porzucili ideę „poznania prawdy”. Jego określenie prawdy jako „ruchomej armii metafor” sprowadzało się do stwierdzenia, że powinniśmy w całości odrzucić koncepcję „przedstawienia rzeczywistości” za pomocą języka, a tym samym i pomysł odnalezienia jednego kontekstu dla życiorysów wszystkich ludzi. Jego perspektywizm sprowadzał się do twierdzenia, że wszechświat nie ma żadnego listu frachtowego, który można by poznać, żadnej określonej rozciągłości. Miał nadzieję, że gdy uświadomimy sobie, iż „prawdziwy świat” Platona to zwykła bajka, w chwili śmierci ukojenia szukać będziemy nie w tym, że przekroczyliśmy zwierzęcą kondycję, ale w tym, że jesteśmy tego rodzaju gatunkiem śmiertelnego zwierzęcia, które opisując się własnymi słowami, samo siebie stworzyło. Ściślej rzecz biorąc: które poprzez skonstruowanie własnego umysłu stworzyło jedyną godną uwagi część siebie. Stworzyć własny umysł oznacza stworzyć własny język, a nie pozwolić, by granice naszego umysłu wyznaczał język, który zostawiły po sobie inne istoty ludzkie. [...]

Z Nietzscheańskiego punktu widzenia, do tego, by myśleć, poszukiwać, przenicowywać siebie coraz głębiej, popycha nas nie zdziwienie, lecz przymus. Jest to znów Bloomowski „lęk, że odkryjemy, iż jesteśmy tylko kopią lub repliką”. Zdziwienie, z którego jak sądził Arystoteles, wzięła początek filozofia, było zdziwieniem wobec znalezienia się w świecie większym, potężniejszym, szlachetniejszym niż my sami. Obawa, od której zaczynają poeci Blooma, to strach, że dokonamy żywota w takim właśnie świecie, świecie, którego nie stworzyliśmy, świecie odziedziczonym. Bloomowska poetka ma nadzieję, że uda jej się uczynić z przeszłością, to, co przeszłość usiłowała z nią uczynić: sprawić, by sama przeszłość, nie wyłączając tu tych procesów przyczynowych, które na ślepo odcisnęły się na wszystkich jej czynach, nosiła *jej* znamię. [...] Freud jest tu o tyle ważny, że pomaga nam zaakceptować i wykorzystać owo Nietzscheańskie i Bloomowskie rozumienie tego, co znaczy być w pełni ukształtowaną istotą ludzką. [...] Aby zacząć rozumieć rolę Freuda w naszej kulturze, musimy postrzegać go jako moralistę, który pomógł nam odbóstwić jaźń, doszukując się źródeł sumienia w przygodnościach naszego wychowania.

Spoglądać w ten sposób na Freuda, to widzieć go w kontekście Kanta. Kantowska koncepcja sumienia ubóstwia jaźń. Kiedy, tak jak Kant, porzucimy pogląd, iż punktem, w którym stykamy się z różną od nas mocą, jest naukowa wiedza o nagich faktach, naturalne będzie zrobić to, co uczynił ów filozof: zwrócić się do wewnątrz, by ten punkt styczności odnaleźć w naszej świadomości moralnej - w naszym poszukiwaniu prawości, miast w szukaniu prawdy. Spoczywająca „głęboko w nas” prawość zajmuje u Kanta miejsce znajdującej się „na zewnątrz” prawdy empirycznej. Kant skłonny był zgodzić się, by niebo gwiaździste nad nami stanowiło jedynie *symbol* prawa moralnego w nas - by było wziętą ze świata fenomenów, dowolną metaforą nieograniczoności, wzniosłości, nieuwarunkowania „ja” moralnego, tej części nas samych, która nie jest fenomenalna, nie jest wytworem czasu i przypadku, nie wynika z naturalnych, czasoprzestrzennych przyczyn. [...]

[Freud] poczucie moralne pozbawia uniwersalności, czyniąc je czymś równie idiosynkratycznym jak poetyckie inwencje. Pozwala nam w ten sposób uznać świadomość moralną za historycznie uwarunkowaną, za taki sam wytwór czasu i przypadku, jakim jest świadomość polityczna czy estetyczna. [...]

Trudno dziś uzmysłowić sobie, jak bardzo Freud zaskoczył wszystkich, kiedy po raz pierwszy opisał sumienie jako ideał ego ustanowiony przez tych, którzy „nie są skłonni rozstać się z narcystyczną doskonałością... dzieciństwa”. Freud nikogo by nie zaskoczył, gdyby poprzestał na ogólnym, abstrakcyjnym, *quasi*-filozoficznym twierdzeniu, iż głos sumienia to uwewnętrzniony głos rodziców i społeczeństwa. Twierdzenie takie proponował Trazymach w *Państwie* Platona, a później rozwijali je redukcjoniści w rodzaju Hobbesa. Rzeczą nową u Freuda są szczegółowe opisy czynników, które uczestniczą w formowaniu sumienia, jego wyjaśnienia, dlaczego pewne bardzo konkretne sytuacje i osoby wywołują w nas poczucie winy nie do zniesienia, silny niepokój albo gryzącą wściekłość. [...]

Można podsumować ten wątek, powiadając, że Freud czyni namysł moralny czymś dokładnie tak wspaniale rozczłonkowanym, dokładnie tak szczegółowym i wielopostaciowym jak to, czym zawsze była roztropna kalkulacja. Pomaga w ten sposób znieść różnicę pomiędzy winą moralną a praktyczną niestosownością, zacierając tym samym różnicę między roztropnością i moralnością. Filozofie moralności Platona i Kanta przeciwnie, opierają się na tym rozróżnieniu - podobnie jak „filozofia moralności”, w rozumieniu takim, jakie zazwyczaj przyjmują współcześni filozofowie analityczni. Kant rozszczepił nas na dwie części: jedną zwaną „rozumem”, która jest identyczna u wszystkich i drugą (odczucie zmysłowe i pragnienie), która stanowi dziedzinę ślepych, przygodnych, idiosynkratycznych wrażeń. Natomiast Freud racjonalność traktuje jak mechanizm uzgadniający jedne przygodności z innymi. Lecz jego mechanizacja rozumu nie jest po prostu bardziej abstrakcyjnym filozoficznym redukcjonizmem, bardziej „odwróconym platonizmem”.   
Miast rozpatrywać racjonalności w ów abstrakcyjny, uproszczony i redukcjonistyczny sposób, w jaki czynią to Hobbes i Hume (sposób, który zachowuje pierwotne dualizmy Platona po to, by je odwrócić), Freud oddaje się ukazywaniu niezwykłej złożoności, subtelności i zmyślności naszych nieświadomych strategii. Umożliwia nam w ten sposób postrzeganie nauki i poezji, geniuszu i psychozy - a co najważniejsze, moralności i roztropności - nie jako wytworów odrębnych władz, lecz jako odmiennych sposobów przystosowania.

Tak więc Freud pomaga nam wziąć poważnie pod uwagę możliwość, że nie istnieje żadna ośrodkowa władza, żadna usytuowana w centrum jaźń, zwana „rozumem” - a tym samym poważnie podejść do pragmatyzmu i perspektywizmu Nietzschego. [...]

Dla Platońskiej i Kantowskiej idei racjonalności kluczowy jest pogląd, iż aby być moralnym, należy poszczególne działania podporządkować zasadom ogólnym. Freud wskazuje, że powinniśmy wrócić do tego, co partykularne - że winniśmy zwracać uwagę na podobieństwa i różnice pomiędzy poszczególnymi sytuacjami i możliwościami a poszczególnymi działaniami i zdarzeniami z przyszłości. Sądzi on, że dopiero wówczas, gdy wychwycimy pewne kluczowe idiosynkratyczne przygodności naszej przeszłości, będziemy w stanie uczynić z siebie kogoś wartościowego, stworzyć teraźniejsze osobowości, które będą mogły budzić w nas szacunek. Freud nauczył nas interpretować to, co robimy bądź zamierzamy zrobić, w kategoriach, na przykład, naszego przeszłego stosunku do określonych autorytetów albo w kategoriach konstelacji zachowań, jakie nam narzucono w dzieciństwie. Nakłaniał nas, byśmy sławili siebie, snując idiosynkratyczne narracje - historie choroby, można by rzec - o naszych sukcesach w stwarzaniu samych siebie, o naszej zdolności wyzwolenia się z idiosynkratycznej przeszłości. Proponował, abyśmy ganili siebie nie za niemożliwość sprostania uniwersalnym normom, lecz za niepowodzenie w wyzwalaniu się z owej przeszłości.

Zadanie 1. (0-3)

W swoim tekście Rorty porusza wiele problemów. Sformułuj w postaci pytań trzy z nich - jeden z dziedziny etyki, drugi z dziedziny antropologii i trzeci z dziedziny epistemologii.

Rozwiązanie

Problem etyczny:

Np. Czy istnieją uniwersalne normy moralne?

Problem antropologiczny:

Np. Czy istnieje uniwersalna ludzka natura, czy człowiek jest raczej produktem przygodnych okoliczności?

Problem epistemologiczny:

Np. Czy istnieje jedna prawda o świecie i czy można ją poznać?

Schemat punktowania

1 pkt - za każde właściwie sformułowane pytanie.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 2. (0-2)

Opisz dwa typy skonfrontowanych ze sobą przez Rorty’ego motywacji, które skłaniają ludzi do filozofowania.

Rozwiązanie

Pierwszą z pobudek do filozofowania, które zestawia ze sobą Rorty, jest ta wskazana przez Arystotelesa: zdziwienie światem i chęć jego zrozumienia.

Drugi typ motywacji do uprawiania filozofii reprezentują Nietzsche i Bloom. Jest nim chęć przemyślenia wszystkiego, co nas ukształtowało, np. poglądów tych, którzy stanowią dla nas autorytety, aby zrozumieć siebie i osiągnąć samodzielność.

Schemat punktowania

1 pkt - za każdy poprawny element odpowiedzi.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 3. (0-1)

Na podstawie tekstu Rorty’ego wyjaśnij, na czym polega zasadnicza różnica między człowiekiem i zwierzęciem w ramach takich koncepcji filozoficznych, jak te formułowane przez Platona lub Kanta.

Rozwiązanie

Według filozofii takich jak Platona i Kanta od zwierząt odróżnia nas to, że posiadamy   
w sobie jakiś uniwersalny i niezmienny pierwiastek etyczny (albo: posiadamy „rozum”, uniwersalny i identyczny u wszystkich ludzi).

Schemat punktowania

1 pkt - za właściwą odpowiedź.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 4. (0-1)

Rorty w swoim tekście przytacza poglądy Nietzschego na temat różnicy między człowiekiem a zwierzęciem. Wskaż tę różnicę.

Rozwiązanie

Zdaniem Nietzschego od innych zwierząt odróżnia nas zdolność samokształtowania się za pomocą języka, którym opisujemy siebie i świat.

Schemat punktowania

1 pkt - za właściwą odpowiedź.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 5. (0-2)

Na podstawie tekstu i własnej wiedzy filozoficznej zinterpretuj twierdzenie Rorty’ego, że „Kantowska koncepcja sumienia ubóstwia jaźń”.

Rozwiązanie

Np. Rorty może napisać, że „Kantowska koncepcja sumienia ubóstwia jaźń” ze względu na różnicę między etyką Kanta a wcześniejszymi filozofiami moralności, które stawiały sobie za cel dowiedzenie istnienia Boga lub transcendentnych idei w innej postaci, aby na ich podstawie ufundować obowiązujące zasady etyczne. Kant natomiast wywodzi prawo moralne z samej natury podmiotu (jaźni), nie odwołując się do idei Boga w celu uzasadnienia tego prawa.

Schemat punktowania

2 pkt - za pełną odpowiedź wskazującą na rozumienie przez zdającego zasad Kantowskiej etyki.

1 pkt - za odpowiedź częściowo poprawną.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 6. (0-2)

Wyjaśnij, dlaczego Freudowska koncepcja sumienia jako „Superego” jest nie do pogodzenia z filozofią moralną Kanta.

Rozwiązanie

Np. Koncepcji sumienia Freuda nie da się pogodzić z etyką Kanta, gdyż zdaniem Freuda, poczucie moralne nie jest czymś uniwersalnym, wynikającym ze wspólnego dla wszystkich rozumu, ale jest rezultatem przypadkowych zdarzeń, które spotykają nas w ciągu życia, a zwłaszcza w okresie dzieciństwa.

Schemat punktowania

2 pkt - za pełną odpowiedź wskazującą na rozumienie przez zdającego poglądów Freuda i Kanta.

1 pkt - za odpowiedź częściowo poprawną.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 7. (0-2)

W swoim tekście Rorty konfrontuje ze sobą dwie koncepcje tego, na czym powinno polegać dążenie człowieka do doskonałości - jedną wiąże z poglądami Platona i Kanta, drugą z przekonaniami Nietzschego i Blooma. Zrekonstruuj i porównaj ze sobą te dwa stanowiska.

Rozwiązanie

Zdaniem Platona i Kanta:

Celem ludzkiego życia winno być rozpoznanie uniwersalnego prawa moralnego. Stosując się do niego, jesteśmy dobrymi ludźmi.

Zdaniem Nietzschego i Blooma:

Człowiek powinien przede wszystkim zrozumieć siebie, a więc poznać historię, która go ukształtowała, tak by móc ją przemyśleć, przyswoić i opowiedzieć sobie własnymi słowami. Celem człowieka jest tutaj osiągnięcie autentyczność i odciśnięcie swojego piętna w świecie.

Schemat punktowania

1 pkt - za właściwe odwołanie się do koncepcji Platona i Kanta.

1 pkt - za właściwe odwołanie się do koncepcji Nietzschego i Blooma.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi

Zadanie 8. (0-2)

Jednym z najtrudniejszych i najbardziej kontrowersyjnych elementów filozofii Nietzschego jest koncepcja „nadczłowieka” odnosząca się do wyższego etapu rozwoju ludzkości lub jednostki, który ma zostać osiągnięty po „przewartościowaniu wszystkich wartości”. Przedstaw interpretację pojęcia „nadczłowiek” zgodną ze sposobem, w jaki filozofię Nietzschego rozumie w tekście Rorty.

Rozwiązanie

Np. Według Rorty’ego przez „nadczłowieka” można rozumieć pewien ideał życia, w trakcie którego człowiek całkowicie wyzwala się ze sposobów myślenia i opisywania siebie i świata, by stworzyć samego siebie na nowo i zupełnie samodzielnie. „Przewartościowywanie wszystkich wartości” byłoby według takiej interpretacji właśnie procesem uświadamiania sobie i krytyki wszystkich poglądów, które zostały nam wpojone, gdy byliśmy dziećmi albo które nabyliśmy tylko dlatego, że urodziliśmy się w takim, a nie innym społeczeństwie.

Schemat punktowania

2 pkt - za właściwe zrekonstruowanie poglądów Rorty’ego.

1 pkt - za odpowiedź częściowo poprawną.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Zadanie 9. (0-1)

Wyjaśnij, dlaczego zdaniem Rorty’ego psychoanaliza Freuda pozwala poważnie potraktować filozoficzne poglądy Nietzschego.

Rozwiązanie

Np. Psychoanaliza Freuda pozwala poważnie potraktować poglądy Nietzschego, według którego wszystkie wartości i prawdy są przygodnymi metaforami, które odziedziczyliśmy po przodkach i naszym społeczeństwie, gdyż stanowi bardzo konkretny opis tego, w jaki sposób te prawdy i wartości się kształtują i są przez nas uwewnętrzniane. Dodatkowo psychoanaliza prezentuje się również jako metoda pozwalająca uświadomić sobie ten proces i przynajmniej   
do pewnego stopnia przebudować swoje poczucie moralne. Jako taka pozwala wyobrazić sobie Nietzscheańskie „przewartościowanie wszystkich wartości” jako coś praktycznie możliwego.

Schemat punktowania

1 pkt - za właściwe zrekonstruowanie poglądów Rorty’ego.

0 pkt - za odpowiedź błędną lub brak odpowiedzi.

Temat 1.

„Granice mego języka oznaczają granice mego świata.” Ludwig Wittgenstein

Który pogląd jest rozsądniejszy: że język ograniczany jest przez świat, czy też że świat ograniczany jest przez język? Czy może zależność jest obustronna bądź wcale nie istnieje? Przedstaw własną argumentację w tej kwestii i odwołaj się do innych stanowisk filozoficznych.

Przykładowe wypracowanie

Język jest systemem znaków, wyrazów, wyrażeń umożliwiających kontakty interpersonalne. Opisywanie świata bez jego istnienia byłoby de facto niemożliwe. Jaka więc istnieje zależność między językiem a tym, co opisuje? Czy język może stworzyć byt ex nihilo? Czy język jest już niejako ponad rzeczywistością?

Teoretycznie słusznym wydaje się pogląd, iż język jest konsekwencją istnienia świata, że pełni on funkcję jedynie służebną wobec rzeczywistości. Prześledźmy bowiem sam proces powstania jakiejkolwiek wypowiedzi. Słowa w zdaniu odnoszą się do konkretnego przedmiotu. Poprzez desygnowanie kojarzymy odpowiednie pojęcie językowe z danym obiektem. Klasyczna definicja prawdy Arystotelesa jest prostym podsumowaniem naszego klasycznego rozumienia stosunku języka do świata. Prawda (a zatem jakaś wypowiedź) polega na opisaniu stanu rzeczy zgodnym z rzeczywistością, nie można powiedzieć o czymś, że go nie ma. Stwierdzenie, iż krzyżacy wygrali bitwę pod Grunwaldem byłoby nieprawdziwe, iż Polacy   
- poprawne. Język ma charakter binarny, jeżeli stworzymy dwa zdania, jedno twierdzące, drugie przeczące, to któreś z nich musi być prawdziwe. O ograniczeniu języka świadczy też fakt, iż istnieją sytuacje, w których nie możemy ocenić prawdziwości zdania, gdyż nie mamy dostatecznej wiedzy - zdanie „na Marsie istnieje życie” - jest jedynie przypuszczeniem, nie możemy go zanegować, ale też i potwierdzić.

Z drugiej jednak strony dziś, w dobie postmodernizmu, „upadku wielkich narracji” i duchowego zwycięstwa nominalistycznej brzytwy Ockhama nad Prawdą pisaną wielką literą, uznać moglibyśmy, że język nie jest niczym ograniczony. W filozofii polityki widzimy ponowne zamieszanie - czy można ustalić, iż dany człowiek wyznaje taką, a nie inną doktrynę? Spory dotyczące Platona i jego rzekomego totalitaryzmu są wręcz doskonałym przykładem, że - zdawać by się mogło - język jako taki nie jest jakąkolwiek przeszkodą. Możemy nazwać Platona faszystą, nazistą, konserwatystą, a nawet zwolennikiem tolerancji światopoglądowej (wszak co do zasady, bohaterowie jego dialogów toczyli potyczki wyłącznie w formie polemiki) - nie ma to większego znaczenia, gdyż każdy ma prawo nazwać antycznego filozofa takim mianem, jakim tylko chce. Na dzisiejszym rynku idei nie ma niczego pewnego, podobnie zresztą jak i w innych dziedzinach życia. Zabawna skądinąd historia   
z „ministra” sportu ukazuje nam, iż w dzisiejszym społeczeństwie nawet nazywać możemy kogoś tak, jak on sobie tego życzy - nawet jeśli miałoby to doprowadzić do podeptania pewnych tradycji. Również przekaz medialny zdaje się być czymś czysto oderwanym od rzeczywistości - informacja kreuje rzeczywistość, tak jak to opisywał Baudrillard w „Wojny w Zatoce nie było”, nierealna wojna odbywała się na ekranach telewizorów i w studiach CNN, wykreowana przez specjalistów zaproszonych do programu.

Relacja między językiem a światem jest o wiele trudniejsza, niż zdawać by się mogło. Niewątpliwie postmodernistyczne teorie o braku prawdy i powszechności swobody narracji zdają się być patologią, zwyrodnieniem filozofii naszych czasów, choć w niektórych kwestiach - jak choćby właśnie w kontekście dzisiejszej roli informacji w świecie - niektóre jej postulaty zdają się być interesującymi. Należy jednak zauważyć, iż istotnie, są kwestie, które rozstrzygnąć jest dość ciężko.

Przykładowo, co z opisywaniem rzeczy, których nie ma, które sami dopiero wymyśliliśmy? Gdyby język miał moc kreacji świata wówczas każdy byt będący wytworem naszej wyobraźni byłby wytworem prawdziwym.

Z drugiej strony, moglibyśmy rzec, że istotnie funkcjonują one, tyle że w naszych umysłach, a zatem proces tworzenia danej wypowiedzi zadziałał poprawnie. Ciekawym problemem filozoficznym jest też kwestia istnienia rzeczywistości czysto wirtualnej, na przykład w grze komputerowej (nie mówiąc o powstaniu potencjalnego Matriksa), która to jest wytworem... języka. Czyżby więc jednak to język miał stać w jakimś stopniu ponad rzeczywistością? A może tak było zawsze - wystarczy przypomnieć sobie początek Pisma Świętego.

Ciężko jest dziś wskazać jednoznacznie, jaka jest relacja między językiem a światem. Z pewnością prawda jako taka jeszcze nie umarła, język nie jest jedynie formą filozoficznej zabawy, z drugiej jednak strony, współczesny świat stał się zbyt wirtualny i zdemokratyzowany, by móc uznać, iż język jest podporządkowany całkowicie rzeczywistości. Zależność ta stała się rozmyta i ciężko jednoznacznie ocenić, jaka dziś jest - a tym bardziej jaka jutro będzie rola języka w naszym świecie.

Poziom wykonania zadania:

* 1. Stanowisko jasno sformułowane - 3 pkt.
  2. Uzasadnienie stanowiska:

a) adekwatne - 2 pkt.

b) trafne - 4 pkt.

c) pogłębione - 4 pkt.

d) krytyczne - 4 pkt.

e) zawierające nawiązania do innych dziedzin kultury - 4 pkt.

* 1. Kompozycja pracy poprawna i przejrzysta - 2 pkt.
  2. Poprawność językowa - 2 pkt.

Za wypracowanie przyznano łącznie 25 punktów.

Temat 2.

Nietzsche napisał w „Antychryście”: ,,ważono się nazywać litość cnotą, w każdej dostojnej moralności uchodzi ona za słabość”. Czy litość i współczucie to objawy słabości duchowej czy siły?

Przykładowe wypracowanie

„Wszelki czyn tylko o tyle posiada wartość moralną, o ile wynika ze współczucia” - słowa Artura Schopenhauera z całą pewnością stanowią przeciwległy biegun dla przedstawionego w temacie fragmentu rozważań Nietzschego. Po nakreśleniu tych dwóch skrajności, warto zastanowić się, któremu z tych stanowisk nadać wartość moralnie dodatnią, a któremu ujemną. Uważam, że litość oraz współczucie mogą być przejawami duchowej siły człowieka, ale w pewnym sensie wynikają po prostu z czynników biologicznych, psychologicznych, społecznych, kulturowych i religijnych.

Przyglądając się trzem największym religiom świata, można zauważyć, że litość i współczucie odgrywają w nich bardzo ważną, praktycznie kluczową, rolę. W chrześcijaństwie jedną z najważniejszych wartości jest miłosierdzie (przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, objawienia św. Siostry Faustyny) oraz, wskazane przez Jezusa jako najważniejsze, przykazanie miłości. Głównym wyznacznikiem doskonałości i boskości chrześcijańskiego Boga jest właśnie jego miłosierdzie, a ponieważ człowiek musi dążyć do świętości, również powinien być miłosierny. W islamie zaś obowiązkiem każdego muzułmanina jest składanie jałmużny dla ubogich. W buddyzmie natomiast jedną z najważniejszych istot (bodhisattwaw) jest Awalokiteśwara, uosabiająca współczucie i prowadząca medytującego do pożądanego stanu buddy. Istnieją nawet teorie mówiące o tym, iż spiritus movens buddyzmu był właśnie akt współczucia samego Buddy.

Litość i współczucie są objawem siły duchowej człowieka, ponieważ tylko ludzie (i niektóre najbliższe nam genetycznie małpy - np. szympansy) są zdolne do takich uczuć. Jest to możliwe między innymi dzięki neuronom lustrzanym. Funkcja współczucia polega na wzajemnym zbliżeniu ludzi, którzy wytwarzają więzi i bardziej troszczą się o siebie nawzajem. Poprzez empatyczne zachowania, człowiek także może przeżyć coś, mimo iż sam tego nie doświadczył. Ma to bardzo doniosłą funkcję poznawczą - dziecko, widząc smutny wyraz twarzy swojej mamy, która dotknęła gorącego żelazka, na zawsze będzie kojarzyć takie zachowanie z bólem. „Przeżywanie czegoś za kogoś” na trochę innej płaszczyźnie zachodzi również w przypadku dzieł artystycznych - poczynając od tragedii greckich aż po sztukę współczesną.

Litość i współczucie są uczuciami szczególnego rodzaju, gdyż mogą być przesłanką do działania. Tak postrzegał je między innymi Schopenhauer, który wyróżnił trzy pobudki ludzkich czynów - egoizm, złość i współczucie właśnie. Według filozofa współczucie jest najdonioślejszą pobudką działania, ponieważ wypływa z „prawdziwej miłości bliźniego” i „dobrowolnej sprawiedliwości”. Dzięki tego rodzaju uczuciom możemy zmieniać świat na lepsze - na przykład poprzez pomaganie innym (a przecież, przyjmując za punkt wyjścia imperatyw kategoryczny Kanta, będąc w sytuacji potrzebującego, także chcielibyśmy, aby ktoś nam pomógł).

Litość jest również potrzebna do prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa. Zakładając, że społeczeństwo jest skutkiem pewnej niepisanej umowy społecznej, by wzajemnie sobie pomagać i maksymalizować korzyści, współczucie jest konieczne, by dostrzegać wzajemne potrzeby. Jest to związane między innymi z koncepcją Rousseau, według którego litość wypływa z natury ludzkiej i nawet najbardziej zdeprawowani członkowie społeczeństwa nie mogą nie doceniać jej siły i potrzeby jej istnienia.

Oczywiście istnieją również argumenty na potwierdzenie tezy, że współczucie to przejaw słabości duchowej. Uważał tak między innymi Nietzsche - w utworze „Antychryst” potępiał litość jako uczucie, które tylko niepotrzebnie multiplikuje cierpienie oraz sprawia, iż jest ono zaraźliwe, a przez to zużywa (niepotrzebnie) ludzkie siły i energię witalną. Rzeczywiście, do pewnego stopnia można się z filozofem zgodzić - litość niesie ze sobą konieczność zużycia pewnej ilości własnych sił, jednak nie jest to działanie niepotrzebne. Już Arystoteles stwierdził, iż człowiek jest istotą społeczną, dlatego potrzebuje zrozumienia innych, potrzebuje również czasami pomocy innych. Argument Nietzschego mogą obalić wszystkie argumenty powyżej - doniosłość społeczna, biologiczna, psychologiczna czy kulturowa litości i współczucia.

Zarówno Nietzsche, jak i (na nieco innej płaszczyźnie) Adam Smith czerpali z idei darwinizmu społecznego i idącego za nim egoizmu. „Przetrwają tylko najsilniejsi”, konieczna „naturalna selekcja” - tego rodzaju argumenty rzeczywiście mogą pozornie wykluczać sensowność współczucia czy litości. Jednak zgodnie z nowszymi badaniami - człowiek dąży nie tylko do tego, by samemu mieć potomstwo, ale do tego, by przetrwała ludzkość w ogóle, jako gatunek. Stąd naturalne jest dla niego opiekować się innymi.

Uważam, że litość i współczucie są wyznacznikami człowieczeństwa. Uczucia te warunkowane są przede wszystkim czynnikami społecznymi, biologicznymi, psychologicznymi i kulturowymi, a nie tylko wolną wolą człowieka. Jednak, gdyby przesądzać między antynomią - siła czy słabość, uważam, że litości bliżej do pierwszego z tych określeń. Ostatecznie (pomijając inne uwarunkowania), egoistą potrafi być prawie każdy, a zdobyć się na pomoc drugiemu człowiekowi jest już znacznie trudniej. Warty odnotowania według mnie jest fakt, że tak pogardzający litością i współczuciem Nietzsche (autor słów „kto współczuje, traci energię”), będąc świadkiem okrucieństwa pewnego woźnicy wobec bezbronnego konia, przeżył głębokie załamanie nerwowe i nie odezwał się już do końca swoich dni.

Poziom wykonania zadania:

* 1. Stanowisko jasno sformułowane - 3 pkt.
  2. Uzasadnienie stanowiska:

a) adekwatne - 2 pkt.

b) trafne - 4 pkt.

c) pogłębione - 4 pkt.

d) krytyczne - 4 pkt.

e) zawierające nawiązania do innych dziedzin kultury - 4 pkt.

* 1. Kompozycja pracy poprawna i przejrzysta - 2 pkt.
  2. Poprawność językowa - 2 pkt.

Za wypracowanie przyznano łącznie 25 punktów.

Temat 3.

W odniesieniu do znanych ci koncepcji filozoficznych przedstaw argumentację przeciwko stanowisku Edwarda O. Wilsona wyrażonemu w poniższym tekście.

E. O. Wilson „O naturze ludzkiej”

„Jeżeli mózg jest maszyną składającą się z dziesiątek miliardów komórek nerwowych, a umysł może być w jakiś sposób wyjaśniony, jako sumaryczny rezultat skończonej liczby chemicznych i elektrycznych reakcji, możliwości ludzkie nie są nieograniczone - jesteśmy istotami biologicznymi, a nasze dusze nie mają niezależnego bytu. Jeśli rodzaj ludzki wyewoluował drogą darwinowskiego doboru naturalnego, nasz gatunek stworzył nie Bóg, ale genetyczny traf i wymogi środowiska. Bóstwa można szukać jeszcze u początków podstawowych jednostek materii, kwarków i powłok elektronowych, ale nie u początków gatunków. Bez względu na to, jakimi metaforami i wyobrażeniami przyozdabialibyśmy ten prosty wniosek, stanowi on filozoficzną spuściznę ostatniego stulecia badań naukowych.

Nie wydaje się, aby można było pominąć to wyraźnie niepociągające twierdzenie. Stanowi zasadniczą, podstawową hipotezę, która pozwala poważnie rozważać kondycję ludzką. Bez niej nauki humanistyczne i społeczne nie mogą wykroczyć poza opis zewnętrznej postaci zjawisk i znajdują się w takiej sytuacji, w jakiej byłaby astronomia bez fizyki, biologia bez chemii i matematyka bez algebry. Wraz z jej przyjęciem natura ludzka może stać się przedmiotem badań w pełni empirycznych, biologia może zacząć służyć wychowaniu w duchu liberalnym, a nasza świadomość może zostać znacznie i w sposób rzetelny wzbogacona.

Umysł ludzki skonstruowany został w sposób, który skazuje go na podstawowe ograniczenie i zmusza do czynienia wyborów przy użyciu tylko biologicznych narzędzi. Jeśli umysł wykształcił się w drodze doboru naturalnego, to nawet zdolność wyboru określonych sądów estetycznych i wierzeń religijnych musiała powstać w wyniku tego samego mechanicystycznego procesu. Zdolność ta jest bezpośrednią adaptacją do dawnych środowisk, w których rozwijała się populacja naszych przodków, lub co najwyżej konstrukcją narzuconą wtórnie przez głębsze, trudniejsze do zauważenia działania, jakie ongiś były adaptacyjne w ścisłym, biologicznym sensie.

Istota tego wywodu sprowadza się do tego, że mózg istnieje, ponieważ sprzyja przetrwaniu oraz mnożeniu się genów decydujących o jego budowie. Umysł ludzki jest urządzeniem, które służy przetrwaniu i reprodukcji, a rozum jest jedną z jego wielu technik. [...] Intelekt nie jest skonstruowany po to, aby rozumieć atomy czy nawet samego siebie, lecz aby sprzyjać przetrwaniu ludzkich genów. Ktoś, kto się nad tym zastanawia, wie, że jego życie jest w jakiś niepojęty sposób kierowane przez biologiczną ontogenezę, mniej lub bardziej stały porządek faz życia. Czuje, że pomimo całej energii, rozsądku, miłości, dumy, gniewu, nadziei i obaw cechujących gatunek - ostatecznie może być tylko pewien, iż przyczynia się do powtórzenia tego samego cyklu.”

Przykładowe wypracowanie (1)

W swoim tekście Edward O. Wilson stawia hipotezę mówiącą, że jedynym powodem, dla którego człowiek posiada mózg, jest podtrzymanie ciągłości gatunku (istniejącemu dzięki ewolucji i doborowi naturalnemu, nie bogu). Dlatego też, wszystkie funkcje mózgu, również intelekt, uczucia, preferencje, nie mają na celu niczego innego niż przetwarzanie genów i prokreacja. Wynika z tego, że nie posiadamy tradycyjnie rozumianej duszy, a nasze wybory to nic innego, tylko przejaw biologicznych mechanizmów, przekazanych nam razem z genami naszych przodków i mających funkcję wyłącznie adaptacyjną.

Polemikę z autorem powyższego tekstu zacznę od przytoczenia innych stanowisk na rzecz istnienia duszy. Starożytni filozofowie, tacy jak Sokrates czy Arystoteles, dowodzili, że właśnie fakt posiadania specyficznej rozumnej duszy odróżnia nas od zwierząt. Na argumenty Wilsona być może odparliby pytaniem: skoro to mózg, a nie ona, jest siedzibą takich funkcji jak rozum, czy emocje, to w jakim celu w ogóle je mamy, skoro zwierzęta, nie posiadając ich, tak samo dobrze radzą sobie z przekazywaniem genów? Św. Augustyn dodałby, że istnienie duszy jest czymś oczywistym, tak jak istnienie prawd matematycznych i geometrycznych. On, w odpowiedzi na argumenty Wilsona, mógłby powiedzieć: po co człowiekowi, z punktu widzenia ewolucji, znajomość prawd matematycznych i geometrycznych? Skoro człowiek poszukuje wiedzy tego rodzaju, to znaczy że ma w sobie coś więcej niż wolę przedłużenia gatunku i adaptacji biologicznej. Tym czymś jest dusza. Święty Tomasz z Akwinu, powołując się na Arystotelesa, twierdził, że dusza jest formą ciała. Z perspektywy tego stanowiska możemy głosić, że żadne, jakkolwiek długie badania mózgu nie są w stanie wykazać nieistnienia duszy, bo ona istnieje niematerialnie, jako forma. Dlatego jest przedmiotem wiary. Tomista w odpowiedzi na argumenty Wilsona być może powiedziałby: ja wierzę w Boga i duszę, a ty w prawdy nauki. Czym różni się jedna wiara od drugiej? Chcę przez to powiedzieć, że Wilson opiera swoje rozumowanie na wierze, że istnieje tylko to, co materialne, i tylko wiedza empiryczna jest wiarygodna.

Nowożytny filozof, Kartezjusz, odwołując się do koncepcji Platona czy stoików, głosi, że to dusza (jako byt myślący) zamieszkuje przypadkowe ciało, i że to ona jest istotą naszego człowieczeństwa. Dodaje także, że gwarancją istnienia duszy jest istnienie Boga. Skoro człowiek jako istota nieidealna posiada ideę idealnego Boga, to musiała ona zostać przez tego Boga zaszczepiona w naszym rozumie. Dowodzi to, zdaniem Kartezjusza, że człowiek został stworzony przez Boga. Stosując tę argumentację Kartezjusz porzucił poddawanie wszystkiego w wątpliwość, ponieważ niektóre twierdzenia w naszym umyśle są na tyle zakorzenione, jasne i pewne, że nie mogłyby być fałszywe, gdyż Bóg, który jest doskonały, nie mógłby być oszustem. A czy ludzie, od zarania dziejów, nie są pewni, że posiadają duszę? Że czują, myślą etc, po coś więcej niż tylko utrzymanie gatunku? Wg Kartezjusza Bóg nie wprowadziłby nas w taki błąd.

Przejdę teraz do wolnej woli. Wilson mówi, że to, co uważamy za nasze wolne wybory, to tylko i wyłącznie biologiczne i chemiczne mechanizmy zachodzące w mózgu, a sama zdolność wyboru pochodzi od naszych przodków, którzy potrzebowali tej umiejętności, aby przetrwać. Z tym twierdzeniem nie zgodziliby się na przykład empiryści, np. John Locke ze słynnym twierdzeniem, że umysł dziecka jest jak tabula rasa (z łac. „niezapisana tablica”, wyrażenie użyte po raz pierwszy przez Arystotelesa). Człowiek rodzi się wolny od wszelkich uwarunkowań i dopiero w trakcie naszego życia na tej tablicy zostają zapisane różne doświadczenia, umiejętności etc. Można też z tej perspektywy zadać pytanie: skoro zdolność do wyboru nie może pochodzić od naszych przodków (kiedy była ona umotywowana przetrwaniem), po co jest nam teraz? Skoro równie dobrze homo sapiens mogą przetrwać kierowani instynktami, jak większość zwierząt, dlaczego nasz mózg posiada funkcje, które nie są mu potrzebne?

Z deterministycznym poglądem Wilsona na naturę ludzkiej woli polemizowaliby następnie Tomasz z Akwinu (wolna wola jest darem od Boga, a ludzkie decyzje nie wpływają na plan Boży w znaczący sposób) czy Kant (wolna wola jest konieczna, aby zasady moralne miały sens). Na gruncie współczesnej nauki nie da się przedstawić jednoznacznie rozstrzygającego dowodu na to, że nie istnieje ludzka wola. To wciąż hipoteza.

Argumenty przeciw stanowisku Wilsona można znaleźć także na gruncie psychologii. Twierdzi on, że jedynym powodem, dla którego istnieje mózg jest przetrwanie, z tą hipotezą nie zgodziłby się Sigmund Freud, który opracowując teorię psychoanalizy, wyodrębnił trzy płaszczyzny życia psychicznego, id (popędy i instynkty), ego (świadomość) i superego (ideały i normy moralne). Gdyby w życiu człowieka chodziło wyłącznie o przetrwanie, dlaczego człowiek jest istotą tak skomplikowaną, robiącą tyle rzeczy niesłużących podtrzymaniu gatunku, a czasem wręcz odwrotnych (np. popęd śmierci, mający na celu destrukcję)?

Podsumowując: hipotezy Edwarda O. Wilsona są dość kontrowersyjne i, jak on sam stwierdza, „wyraźnie niepociągające”; nic dziwnego, nikt nie chce, aby jego istnienie sprowadzano wyłącznie do podtrzymywania gatunku. Istnieje wiele koncepcji filozoficznych, stojących w opozycji do jego poglądów, część z nich wymieniłam powyżej. Jednak pewne jest, że Wilson ma w stosunku do nich przewagę w postaci wielkiego postępu technicznego i medycznego, badań na mózgu człowieka oraz teorii ewolucji i na tym gruncie próbowałby odpierać podane przeze mnie argumenty. Uważam, co tutaj parokrotnie próbowałam robić, że sposobu na podważenie siły argumentacji Wilsona trzeba szukać w krytyce wartości poznania naukowego. Współczesna nauka po pierwsze operuje hipotezami, a nie pewnikami. Po drugie, opiera się na pewnym naukowym (empiryczny) paradygmacie poznawczym, który nie jest sam przez się oczywisty.

Poziom wykonania zadania:

1. Stanowisko jasno sformułowane - 3 pkt.
2. Uzasadnienie stanowiska:

a) adekwatne - 2 pkt.

b) trafne - 4 pkt.

c) pogłębione - 4 pkt.

d) krytyczne - 4 pkt.

e) zawierające nawiązania do innych dziedzin kultury - 4 pkt.

1. Kompozycja pracy poprawna i przejrzysta - 2 pkt.
2. Poprawność językowa - 2 pkt.

Za wypracowanie przyznano łącznie 25 punktów.

Przykładowe wypracowanie (2)

W tekście wypracowania podkreślono błędy stylistyczno-logiczne.

Edward O. Wilson twierdzi, że człowiek jest istotą czysto biologiczną - nasze działanie wynika z zachodzących w nas reakcji chemicznych, a zachowania mają źródło w dawnych wymaganiach natury. Ludzie nie są zatem dziełem Boga ani żadnej przemyślanej operacji, są wynikiem doboru naturalnego, w którym wygrała ludzka pula genów.

Według Edwarda Wilsona, nasze działania, nawet jako gatunku już całkowicie ukształtowanego, są uwarunkowane, wywodzą się z dawniejszych czasów, kiedy ludzie musieli dostosowywać się do środowiska, w którym żyją. Na krótką metę były to takie działania jak koczownictwo, na dłuższą - ewolucja, w pewnym sensie wymuszona przez dobór naturalny\*. Zatem jeśli ewolucja nie odrzuciła rozumu, musi być on techniką przetrwania i ulepszeniem gatunku, a nasze działania sprzyjają podtrzymywaniu i przekazywaniu puli genów. Ale ludzie nie zawsze postępują wg tej zasady, robiąc wiele rzeczy, bez których łatwiej byłoby im uzyskać genowy monopol. Przykładem może być umowa społeczna opisana przez Hobbesa. W wyniku takiej umowy naturalny porządek (wybijanie się nawzajem w celu uzyskania dominacji) zostaje zastąpiony przez sztuczną strukturę państwa. Żeby państwo mogło powstać, ludzie muszą świadomie zrzec się części swojej wolności. Zyskują na tym jednostki słabsze, dostają gwarancję bezpieczeństwa i sposób „na przechytrzenie” doboru naturalnego, ale silniejsze jednostki, które normalnie przejęłyby władzę dzięki swoim umiejętnościom (zagwarantowanym przez dobre geny), tracą - przynajmniej z punktu widzenia Wilsona. Zatem jest to działanie bezsensowne, jeśli ludzie nieświadomie kierują się chęcią przekazania swoich genów, czyli uzyskaniem dominacji.

Święty Augustyn twierdził, że dusza różni się od ciała, ponieważ może „zwracać się sama ku sobie”, co znaczy, że możemy myśleć, mówić, pamiętać o samym sobie. Można z tego wywnioskować, że ludzie są samoświadomi - są świadomi swojego istnienia, swoich czynów, aktu myślenia, swojej śmiertelności. Istnienie świadomości zakłada też indeterminizm, wg którego istnieje wolna wola. Właśnie świadomość jest największym przeciwnikiem teorii Wilsona. Jeśli nasz rozum ma być techniką przetrwania, to świadomość, która wynika z posiadania rozumu, nie jest zbyt pomocna - to dzięki świadomości ludzie mogą podejmować różne decyzje, popełnić samobójstwo, postanowić nigdy nie mieć dzieci etc. Jeśli bycie samoświadomym jest takim świetnym pomysłem, to czemu nie mają go zwierzęta, owady, których jest przecież dużo więcej i to one wygrywają w rozprzestrzenianiu swoich genów. Nie są zdolne do aktów całkowicie sprzecznych z instynktem samozachowawczym jak akty autodestrukcji (chyba że w przypadkach śmiertelnego zagrożenia, ale to akurat jest dla nich lepszym wyjściem niż zdychanie w bólu). Ludzie nie działają jedynie wg swoich biologicznych potrzeb, nie „dokonują wyborów przy użyciu tylko biologicznych narzędzi” jak mówi Wilson. Widać to w stoicyzmie, który uczy jak żyć powściągając swoje naturalne popędy i potrzeby, jak zapanować nad nimi dzięki umysłowi. Czyli świadomość, jako właściwość ludzkiego umysłu, który powinien być środkiem do przetrwania, często działa na jego niekorzyść.

Wilson twierdzi, że „nasze dusze nie mają niezależnego bytu”. Jako duszę pojmuje on reakcje neurologiczne zachodzące w naszych mózgach, dzięki którym myślimy, pamiętamy, władamy ciałem. Przeciwnie uważał św. Tomasz z Akwinu, u którego pierwiastkiem duchowym w człowieku jest forma. Forma razem z materią kształtują człowieka, ale forma może też istnieć niezależnie od ciała - takimi istotami, złożonymi jedynie z formy i istnienia są, zdaniem filozofa, anioły, można powiedzieć, że są czystą duszą.

Reasumując, głównym argumentem przeciwko tezom Wilsona jest istnienie ludzkiej samoświadomości. Jest ona czynnikiem, który odróżnia ludzi od zwierząt - a wg schematu Wilsona ludzie nie powinni się niczym od nich różnić, a także pozwala ludziom podejmować decyzje, które nie mają natury czysto biologicznej i nie mają na celu zdominowania ziemi przy pomocy swoich genów. Są to takie decyzje jak stwarzanie umów, zrównujących wszystkich ludzi wbrew zasadom natury, ale też działania jednostkowe, takie jak akty autodestrukcji.

Poziom wykonania zadania:

1. Stanowisko jasno sformułowane - 3 pkt.
2. Uzasadnienie stanowiska:

a) adekwatne - 2 pkt.

b) trafne - 3 pkt, ponieważ praca zawiera błędy, np. powołanie na św. Tomasza to przytoczenie innego stanowiska, ale nie argumentacja przeciw stanowisku Wilsona. Autor pracy nie wskazuje, dlaczego fakt, że św. Tomasz z Akwinu miał inny pogląd, miałby być argumentem przeciw Wilsonowi;

c) pogłębione - 2 pkt, ponieważ argumentacja zdającego odnosi się tylko do niektórych argumentów Wilsona, również z powodu ograniczonej liczby odpowiednich terminów filozoficznych, takich jak np.: determinizm, woluntaryzm czy empiryzm i nawiązań filozoficznych;

d) krytyczne - 2 pkt, ponieważ autor pracy nie dokonał analizy słuszności argumentacji za bądź przeciw tezie;

e) zawierające nawiązania do innych dziedzin kultury - 0 pkt, ponieważ w pracy brak jest takich nawiązań.

1. Kompozycja pracy poprawna i przejrzysta - 2 pkt.
2. Poprawność językowa - 1 pkt ze względu na błędy interpunkcyjne oraz stylistyczno-logiczne, na przykład zdanie*: Zatem jeśli ewolucja nie odrzuciła rozumu, musi być on techniką przetrwania i ulepszeniem gatunku, a nasze działania... .*

Za wypracowanie przyznano łącznie 15 punktów.

1. Werk - *przest.* mechanizm; wnętrze zegarka, czujnika itp. [↑](#footnote-ref-1)